

mieckiej w przypadłym Państwu włoskiemu, południowym Tyrolu.

Zasada tej sprawiedliwości i słuszości, jako zgodna z etyką, była przestrzegana nawet przez wroga Polaków, b. rosyjskiego ministra oświaty, który w r. 1932 r. 12 (24) kwietnia proponował by, uznany przezeń za zdrajców, profesorom i urzędnikom uniwersytetu wileńskiego „którzy już wysłużyli 25 lat, przyznać emeryturę, zgodnie z ogólną w tym względzie zasadą, pozostałym zaś bądź wypłacać emeryturę stosownie do lat odbytej służby, bądź też przyznać zapomogi jednorazowe“ (zobacz str. 194 Henryka Mościckiego „Pod znakiem Orła i Pogoni“ — szkice historyczne).

Dlaczego więc my Polacy we własnej Ojczyźnie przez Swoich mamy być tak potraktowani jakbyśmy byli wrogami własnego Państwa, a nie zasłużonymi obywatelami w uzyskaniu Niepodległości Polski“?

Niesłusznym było twierdzenie p. Wiceministra Lechnickiego w Sejmie, jakoby wypłata emerytur była jakąś łaską; twierdzenie to w świetle powyższych wywodów nie może być uważane za zgodne z moralnym pojęciem załatwiania spraw tak ważnych dla Państwa. Zapoznanie istniejących zobowiązań Państwa Polskiego wobec emerytów b. państw zaborczych nie można pogodzić z zasadami etycznymi, skoro twierdzenie przeciwne podważa zasadę poszanowania praw nabytych, poczucie bezwzględnej pewności i solidarności w wykonaniu uprawnień nabytych przez obywateli.

Może nie od rzeczy będzie, a tylko umocnieniem żądań emerytów, zaznaczenie, że emeryci b. państwa zaborczego austriackiego przez cały czas nie woli pracowali na korzyść przyszłego Państwa polskiego. Że ten duch polski, który w czasie całej niewoli nie dał się zgnieść i utrzymywał się we wierze w odzyskanie Ojczyzny, stwierdzają to raporty austriackiego komendanta żandarmerii krajowej przy 13 komendzie, generała majora Fischera, przy przedkładaniu których to raportów do oddziału wywiadowczego jak i wprost wojskowej kancelarii cesarskiej, wydaje on ówczesnym urzędnikom państwowym świadectwo stwierdzające u tychże ducha polskiego.

W raporcie z 22 lipca 1918 (zob. II tom. Obrony Lwowa, wydany przez Wojskowe Biuro Historyczne str. 900 i nast.) o „Verhalten der Staatsbediensteten — Lehrkräfte — Geistlichkeit — Presse — Regionsfrage u. s. w. pisze:

„Die Parteigegensätze sind fast ganz geschwunden, alle bilden eine geschlossene Front gegen die oesterreichische Regierung und gegen das deutsche Reich. — Die Gehässigkeit gegen alles Deutsche und Oesterreichische ist im steten Wachstum begriffen und wendet sich auch gegen den Träger der oest. ungar. Krone“.

„Die Gesinnung der Polen ist vorwiegend Oesterreich feindlich“.

„Ein grosser Teil der aus Staats- und Eisenbahnbeamten, Mittelschulprofessoren u. dgl. bestehenden Intelligenz, erwartet eine aufständische Be-

wegung in den Grosstädten Wien, Budapest, Prag, u. s. w. und ist bereit sich derselben anzuschliessen“.

„Die Mittelschullehrer setzen unter der Jugend ihre grosspolnische Propaganda ebenso die Volksschullehrer die niedere Bevölkerungsschichten gegen die bestehenden Staatseinrichtungen aufhetzen“.

„Die röm. kath. Geistlichen verfahren nicht anders als die Volksschullehrer, weniger durch ihre Predigten, als im Privatverkehre“.

„Die Geistlichkeit treibt von den Bischöfen bis zu den Landpfarfern — ohne Unterschied der Konfession nationale Politik und misbraucht auch die Kanzel zur Aufstachelung nationaler Leidenschaften“.

W podobny sposób był przedstawiony raport kierownika oddziału wywiadowczego generalnego gubernatora w Lublinie z 30 października 1918 Nr. 4129/1 res. (patrz „Obrona Lwowa“).

W świetle powyższych wywodów dochodzi się do następujących wniosków:

Wolność ustawodawcy przy wydawaniu ustaw czy dekretów jest jego przywilejem. **Nadużycie jednak tej wolności ze świadomością szkodenia zbiorowości społecznej, w tym wypadku emerytalnej, nie może być tolerowana nie tylko przez tę grupę społeczną, lecz i przez cały Naród.** Walka też ze złem popelnionym na warstwie tej najgorzej sytuowanej musi być niestety stanowiąca i z pełnią energii prowadzona, gdyż chodzi tu o ratowanie prestiżu Państwa.

W walce tej — prowadzonej legalnymi środkami — winno wziąć udział całe społeczeństwo, do którego też dla obrony egzystencji emerytów i ich rodzin w liczbie osób około 5.000.000, odwołujemy się i żądamy poparcia słusznych naszych praw.

Postawa czynników państwowych wobec tego zagadnienia społecznego musi oprzeć się m. i. i **na ideałach chrześcijańskiej sprawiedliwości..**

Zasada sprawiedliwości tkwi w duszy ludzkiej a i prawa państwowe strzec jej muszą dla zachowania praworządności.

W imię tej sprawiedliwości sprawa emerytalna staje się koniecznością państwową i załatwienie jej nie może być polowiczne.

Zrozumienie tej prawdy, że wyrządzono krzywdę emerytom, musi doprowadzić w kołach rządowych do zniesienia krzywdzących dekretów.

Nie zapoznajemy trudności budżetowych Rządu, lecz naprawienie krzywdy musi nastąpić bez jakichkolwiek wahań, **bo nie załatwienie tej sprawy grozi Państwu nie obliczalnymi skutkami.**

Sprawa ta, będąca pewnym zjawiskiem ekonomicznym w ustroju gospodarczym Państwa ma bezsprzecznie wpływ na całość zagadnień gospodarczych. Widocznym to jest z tak licznych wypadków, w różnych miastach kraju, wyzbywania się przez emerytów dotychczas zajmowanych mieszkań o kilku ubikacjach i ograniczania się do wynajmu mieszkań nieraz o jednej skromnej izdebce wobec braku funduszy na mieszkanie odpowiadające wymogom stanowiska przed tym zajmowanego. Dzieje się to na porządku dziennym w następstwie za-

brania emerytom ostatnio znacznych kwot z ich i tak skromnej emerytury.

Ten fakt powoduje długomiesięczne próżnostanie mieszkań a w następstwie bardzo znaczny ubytek w dochodach n właścicieli realności, którzy nie mogąc wobec tego sprostać dopełnienia zobowiązań wobec Skarbu Państwa, czy innych wierzycieli, siłą faktu stają wobec konieczności bądź wyzbywania się swych realności za pół darmo w ręce nieraz niepowołane, bądź też tracą majątek przy licytacyjnej ich sprzedaży.

Czyż więc wywołane dekretami to zjawisko ekonomiczne nie odgrywa ważnej roli w zagadnieniu gospodarczo - społecznym?

A sprawa ta coraz bardziej się pogłębia i pomysły ratowania autorytetu dekretu częściowym jego uchyleniem dla „zasłużonych“, z zapoznaniem jedynie słusznej podstawy zaopatrzenia **według wysługi lat**, nie mogą załatwić tej tak ważnej sprawy, bo nie stwarzają pewnika zupełnie bezspornego.

Jednym z powodów załamывania się zwykłe zdrowych spraw ekonomicznych, społecznych czy politycznych jest **brak właściwych ludzi na właściwym stanowisku** — co wytwarza kryzys autorytetu tych stanowisk, miejsce którego to autorytetu **zajmuje czasem tupet w objęciu danego stanowiska bez posiadania koniecznych na nie warunków, opartych na fachowej wiedzy.**

Odpowiednie utrwalenie właściwego autorytetu, może tylko dać podstawę do praworządnego załatwiania problemów społecznych.

Jednym z tych jest też sprawa emerytalna, której załatwienie niestety spoczęło, a nadal bezwzględnie spoczywać nie powinno w ręku człowieka, prześląkniętego nieczym niezasadnioną chyba zawiścią, czy może nienawiścią do tak przez się nie właściwie nazwanych emerytów „zaborczych“ i przepojonego niechęcią, czy może złą wolą w załatwieniu tak słusznej i sprawiedliwej sprawy emerytalnej.

Nie chcemy mobilizować opinii własnego społeczeństwa przeciw własnemu Rządowi na sposób i metodę nieraz przez inne ugrupowania społeczne przyjętą, lecz bezwzględnie milczeć nie możemy i o krzywdzie nam wyrządzonej będziemy **krzyczeć nie tylko „urbi“ lecz i „erbi“, a czynić to będziemy ze sumieniem zupełnie czystym i spokojnym, skoro nasze tak dobrze nabyte prawa są gwałcone.**

Do obrony tych praw, tylekroć nam zagwarantowanych, idea słuszości, sprawiedliwości, praworządności i uczciwości w stosunku do nas daje nam **zupełne prawo.**

Nie wątpimy, że Rząd, w myśl tych idei, uzna konieczność głębszego zbadania stanu rzeczy, — da się przekonać o nie właściwym i sprzecznym prawu wydaniu powołanych dekretów, a po stwierdzeniu bezwzględnie słusznych żądań naszych zastanowi się nad sposobami usunięcia wyrządzonej nam krzywdy i w zrozumieniu niewłaściwie podnoszonych przyczyn wydania dekretów, **uchyli je bezzwłocznie jako godzące w praworządność i powagę Państwa — naprawieniem naszej krzywdy przywróci poczucie prawa.**

Skutki dekretu listopadowego

Stanisław Larans

emeryt, zam. w Kępmi pow. Szubin
o Kępmia, dn. 23. IX. 1936.
zwiększenie w drodze łaski zaopatrzenia emerytalnego wynoszącego 26 zł. 48 gr.

Do

Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
w Warszawie.

Na podstawie postanowień art. 8 ustawy emerytalnej z r. 1923 upraszam o łaskawe podwyższenie mi w drodze łaski zaopatrzenia emerytalnego wynoszącego obecnie tylko 26,48 zł. miesięcznie.

Prośbę swą motywuję następująco: Liczę obecnie 70 lat życia i z tej przyczyny jestem zupełnie niezdolnym do jakiegokolwiek pracy zarobkowej. Chociaż jestem emerytem tzw. zaborczym, służbę swą pełniłem dla Polaków w b. zaborze austriackim. Przechodząc na emeryturę miałem przyznane zaopatrzenie emerytalne 100 zł. miesięcznie. Zaopatrzenie to zmniejszono mi powoli tak boleśnie, że obecnie od 1 kwietnia 1936 r. pozostało mi zaledwie jak świadcze przyległe świadczenie Izby Skarbowej w Poznaniu 26,48 zł. miesięcznie.

Nie chcąc umierać z głodu, a wstydząc się zwykłej żebrani, jako dawny urzędnik państwowy i powołując się na postanowienia art. 3 ustęp 5 i 6 dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22. listopada 1935 r. Dz. U. R. P. Nr. 85, poz. 521 w których Pan Prezydent uznał jako minimalną pensję wdowią kwotę 50 zł. miesięcznie upraszam o łaskawe podwyższenie mi mego zaopatrzenia emerytalnego choćby na ostatnie lata swego życia w drodze łaski do kwoty 100 zł. miesięcznie, abym mógł spokojnie umrzeć bez narzekania, że to co uzyskałem od zaborcy, odebrała mi własna Ojczyzna, skazując mnie na formalną śmierć głodową.

Mam nadzieję, że prośba moja nie zostanie odrzuconą.

(—) Stanisław Larans.

1 załącznik.

Tak wyglądają skutki dekretu listopadowego, — są one bardzo wymowne i powodują tysiące takich listów jak powyższy, przyczyniając pracy kancelarii cywilnej Pana Prezydenta.

Komunikaty Stałej Delegacji

STARANIA O AUDIENCJĘ
U P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Delegacja nasza wręczyła podczas pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Poznaniu, w dniu 5 bm. zastępcy naczelnika Kancelarii Cywilnej p. D-rowi Skowrońskiemu następujące pismo:

STAŁA DELEGACJA POLSKICH
ZRZESZEŃ EMERYTALNYCH
POZNAŃ, UL. SPOKOJNA 11

P o z n a ń , dnia 5 października 1936

Do

Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
chwilowo

w Poznaniu

Najdostojniejszy Panie Prezydencie!

Reprezentacja Polskich Zrzeszeń Emerytów Państwowych, Wdów i Sierót, ośmiela się prosić Najdostojniejszego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o udzielenie jej posłuchania w celu przedstawienia ciężkiego położenia tej klasy społecznej, wywołanego dekretami o emerytach z dnia 22 listopada i 7 grudnia 1935.

Prosimy, Najdostojniejszy Panie Prezydencie, o łaskawe wyznaczenie Reprezentacji Emerytów dnia i godziny w których moglibyśmy w Warszawie usprawiedliwić osobiście konieczność zwrócenia się do Najdostojniejszej Głowy Państwa o obronę zastępowanych przez nas rzesz lojalnych obywateli Państwa.

Prezydium Stałej Delegacji Zrzeszeń Emerytów

Sekretarz
Fr. Jabłoński

Prezes
Zygmunt Gizella

NIEPOROZUMIENIE.

Redakcja Jedności w numerze z dnia 1-go października b. r. wyraziła przypuszczenie, iż pomiędzy delegacją a kierownikiem Wydziału Emerytur w Ministerstwie Skarbu nastąpiło nieporozumienie z powodu niezrozumienia słów p. Linkera.

Nie chcąc polemizować z „Jednością“, ażeby nie budzić przypuszczenia, iż nastąpił jakiś rozdzźwięk pomiędzy Krakowem a Poznaniem zaznaczyć musimy, że zaszło nieporozumienie.

Na konferencji u p. Linkera było 5 delegatów, ludzi poważnych i doświadczonych, którzy rozumieli słowa tak, jak je p. Linker wypowiadał i długo po opuszczeniu jego biura rozstrząsali na zimno i spokojnie to, co od niego słyszeli.

Wszyscy oni skłonni są do stwierdzenia pod przysięgą to, co zostało zakomunikowane przez nich posłom, a wszelkie tłumaczenia p. Linkera wobec posła Hoffmanna, muszą być uważane jako samoobrona, której zresztą trudno się dziwić. Czy i jaki użytek zrobili posłowie z listu wystosowanego do nich przez delegację, delegacja za to nie odpowiada, jest to rzeczą posłów. Sejm i Posłowie obronią się sami. Dla emerytów ważniejszą jest kwestja, iż projekt nowej ustawy, opracowany przez p. Linkera zawiera dalsze cięcia, krzywdzące jeszcze więcej emerytów i właśnie w tym względzie nastąpiło niezrozumienie sytuacji przez „Jedność“.

Zarząd Związku w Poznaniu prosi uprzejmie wszystkie Zrzeszenia, które otrzymały do rozprzedaży broszurkę „Stanowisko Emerytów Państwowych wobec skreślenia lat poprzedniej służby“, o zwrot nie sprzedanych broszurek i nadesłanie pieniędzy za sprzedane, albowiem nakład broszurki jest wyczerpany, a pieniądze są nam bardzo potrzebne.

Na wypadek dalszego zwlekania z nadesłaniem broszurek i pieniędzy, opublikujemy bezwarunkowo nazwy opieszalszych.

Ankieta na temat obrazka, przyniosła liczną korespondencję, którą będziemy zamieszczali w miarę miejsca w następnych numerach. Zarząd